PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Rok XXXI. Środa 5 Września 1917 roku. № 198

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Ryga zajęta przez Niemców.

Berlin. (B. W.) Dnia 3 września b. r. została Ryga zajęta przez Niemców.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 4-go b. m. **Na froncie wschodnim:** Na północny zachód od Focsani i na południe od Ocny ponowili ataki Rosjanie i Rumunowie:

Na froncie włoskim: Z brzaskiem dnia wykonały nasze wojska przedsięwzięcia na górze San Gabriele które wywołały ożywione walki, które się dla nas pomyślnie zakończyły. Po południu oraz wieczorem zostały udaremnione włoskie ataki, jakie wykonali na północne stoki góry. Także daremnemi były ataki nieprzyjaciela na wschód od Gorycji i Jamnino. Włoscy lotnicy obrzucili liczne miejscowości wybrzeża istryjskiego bombami. Oddział lotniczy włoski, który kierował swój lot na Trjest został rozpędzony przez nasze siły lotnicze, zanim zdołał cel swój osiągnąć.

Na froncie macedońskim: Nad Bojuzą zostały rozproszone nieprzyjacielskie odddiały wywiadowcze.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 4 b. m. **Na froncie zachodnim:** Pomimo burzy i ulewnego deszczu walka artylerji w wielu miejscach frontu flandryjskiego była silna; w obrębie innych armji, również i nad Mozą była wogóle słaba.

Przy drodze Cambrai—Arrat uległ rozbiciu silny atak Anglików. W pobliżu fermy Hurtebise teren, pozyskany przez Francuzów, zwężono znacznie dzięki walkom w okopach.

Na froncie wschodnim: Grupa wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego. Po starannem przygotowaniu, w godzinach rannych 1 września, dywizje niemieckie przeszły Dźwinę z obu stron Uexkiill.

Silna akcja artylerji oraz miotaczy min poprzedziła przeprawę piechoty, która po krótkiej walce usadowiła się na północnym brzegu rzeki. Dzielne natarcia wyparły Rosjan z miejsc, gdzie próbowali opierać się. Ruchy naszych wojsk są w toku i wykonywane są stosownie do planu. Pod wpływem naszego naporu nieprzyjaciel opuścił stanowiska swoje na zachód od Dźwiny; i tam dywizje nasze, wśród starć z rosyjskiemi strażami przedniemi, prą naprzód.

Gęste kolumny wszystkich rodzajów broni dążą pospiesznie na północny-wschód drogami, wiodącemi z Rygi; płonące miejscowości i dwory wskazują drogę cofającego się zachodniego skrzydła 12 armji rosyjskiej.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa. W dolinach rzek na północno-wschódnim zboczu Karpat Lesistych akcja bojowa ożywiła się.

Na południe od doliny Trotusu rozchwiało się kilka nocnych ataków rumuńskich, podjętych pod D. Cenna oraz Grocessi.

Grupa wojsk gen.-feldm. v. Mackensena. W górach między dolinami Susity i Putny pułki nasze odparły przeciwnatarciem silne rosyjsko-rumuńskie ataki. Wzięliśmy przytem 200 jeńców. Doliczając tę zdobycz do osiągniętej poprzednio na tym terenie walk od dnia 28 sierpnia, otrzymamy następujące liczby: wzięliśmy 20 oficerów, 1650 żołnierzy, 6 dział z jaszczykam, 60 karabinów maszynowych, dużą ilość miotaczy min oraz wozów. Również i po Marasesti podejmowali Rumuni bezskuteczne natarcia.

Front macedoński: Dziś w rannych godzinnach załamały się wśród ciężkich strat ataki, podjęte przez Francuzów pod Bratindolezi na północny-zachód od Monastyru; pod Dobropelem Serbowie ponieśli znowu krwawą klęskę.

Własnoręczne pismo Wilsona do Papieża.

Bazylea. Wedle doniesień „Temps" dołączył prezydent Wilson do odpowiedzi Ameryki na notę papieską własnoręczne pismo, w którem oświadcza, że oczekuje ze strony papieże dalszych projektów.

Koalicja nie da urzędowej odpowiedzi na notę papieską.

Genewa. „Temps" pisze: Rząd angielski, francuski oraz włoski nie dadzą urzędowej odpowiedzi na notę papieską. Rząd angielski przyjmie tylko do urzędowej wiadomości, że notę papieską otrzymał.

Czy Polacy umieją się rządzić?

Idzie baśń po świecie, że Polacy nie umieją się rządzić! Idzie baśń i znajduje u naszych wrogów i u nieświadomych chętny posłuch.

Wymyślili ją ci, którzy gwałt rozbiorów chcieli ubrać słuszności pozorem. Szerzą ją pilnie ci, którzy chcieliby dla własnych samolubnych celów—politycznego podboju i gospodarczego wyzysku — trzymać naród polski wiecznie pod polityczną i gospodarczą kuratelą.

Naprawdę nie daje się nam sposobności do rządzenia i nie przekonawszy się wprzód, czy zdolni jesteśmy do własnych rządów, stosuje się z góry rozmaite „systemy pedagogiczne".

Czy ogólnik tego rodzaju jest słuszny czy nie, najlepiej demonstruje rzeczywistość.

Niech posłuży jeden z wielu wymownych przykładów.

Obecnie—jeszcze w czasie wojny—dał nam rząd okupacyjny austrjacko-węgierski sposobność, żebyśmy w ważnej dziedzinie gospodarczej złożyli dowód narodowej dojrzałości i zdolności rządzenia. Dnia 27 czerwca 1916 r. udzielił pozwolenia Aleksandrowi ks. Druckiemu-Lubeckiemu na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Polska Centrala Handlowa", z siedzibą początkowo w Lublinie, a następnie w Radomiu.

Skromna nazwa i skromne początki!

Tocząca się wojna światowa, przemarsze miljonowych armji, podcięcie dotychczasowych związków gospodarczych ze wschodem, wtrąciło Królestwo Polskie w gospodarczy chaos. Dotychczasowe nici gospodarcze porzywały się, trzeba było nawiązać nowe. Trzeba było na gwałt przystosować się do nowych wyjątkowych warunków wojennych. Wszak komunikacja była utrudniona, rynki wschodnie dla przywozu i zbytu stracone, kopalnie i fabryki stanęły, okupacja mocarstw centralnych przynosiła nowy polityczny i gospodarczy porządek. Rozpętała się orgja spekulacyjna,—jak zwykle w zamęcie gospodarczym—zaczęły się panoszyć rozmaite ciemne potęgi. Potrzeba, zeby nawiedzone tylu klęskami społeczeństwo ujęło ster spraw gospodarczych w swoje ręce, dawała się coraz silniej odczuwać, a zarazem świadomość, że ono najlepiej potrafi nie tylko odczuć, ale i uleczyć swoje bóle.

W odczuciu tej wielkiej potrzeby rzucił Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie myśl organizacji o charakterze społeczno-gospodarczym. W czyn wcielił ją Aleksander ks. Drucki - Lubecki. Współpracownikami mu byli

pp. Jan Gombrowicz, Stanisław Karwowski i Józef hr. Ostroróg.

Ks. Lubecki uzyskał 27 czerwca 1916 r. od władz okupacyjnych austrjacko-węgierskich pozwolenie na założenie wspomnianego towarzystwa akcyjnego pod firmą „Polska Centrala Handlowa“. Kapitał zakładowy wynosił tylko 50 000 koron. Wpłaciły go nie osoby prywatne, lecz zrzeszenia i instytucje społeczne. Natomiast wyposażyły Centralę władze okupacyjne austrjacko - węgierskie kredytem bankowym w wysokości 10 miljonów koron.

Terytorjum działalności zakreślono Centrali granicami okupacji austrjacko-węgierskiej. Ale zaraz na wstępie dano jej szerokie prawa. Obejmowały one:

wyłączne rozporządzanie połową ogólnego kontyngentu wwozu towarów z Austro-Węgier (druga połowa jest przedmiotem wolnego obrotu).

wyłączne rozporządzenie całym wwozem z państw neutralnych.

Dalsze nie mniej doniosłe prawa wywalczyła sobie „Polska Centrala Handlowa“ w krótkim stosunkowo czasie, a to wyłączny handel skórami (od lutego 1917 r.).

Uprzywilejowany handel towarami łokciowymi i konfekcją (od maja 1917 roku) i

prawdopodobnie wyłączny handel bydłem i mięsem (od 1/9 b. r.), na polu zaś przemysłowem, współdziałanie przy uruchomieniu przemysłu Królestwa Polskiego, papiernią w Bodzechowie, kopalni rudy i surówki na węglu drzewnym w Chlewiskach i fabryki terpentyny w Witulinie).

Działalność Centrali najlepiej zilustrują cyfry. Po dzień 31 maja b. r. zakupiła ona towarów za kwotę 13 i pół miljonów koron z górą, sprzedała za bliski 10 i pół miljonów koron.

Zasadą w obrocie handlowym naszej instytucji jest, że nabywa i dostarcza po cenach hurtowych, a swoim odbiorcom-handlarzom nakazuje kontraktowo sprzedawać po ustanowionych z góry umiarkowanych cenach detalicznych, które z reguły mogą być tylko o 10% wyższe od cen hurtowych, (przy manufakturach z powodu szczególnych warunków o 12% wyższe).

Zaczęła „Polska Centrala Handlowa“ swoją doniosłą handlowo-społeczną działalność w sierpniu 1916 r. Z personelem kierowniczym i wykonawczym złożonym z 4 osób. Obecnie personel w samej Centrali liczy osób 54. Do tego przychodzi 30 filji i tyleż wydziałów aprowizacyjnych, wreszcie osobna ekspozytura w Wiedniu.

Organizacja Centrali jest prosta, a sprawna. Sama Centrala uformowana wzorem zwykłych towarzystw akcyjnych posiada jako swoje organy zgromadzenie akcjonarjuszów, radę nadzorczą, komitet wykonawczy (do stałej tygodniowej kontroli, podczas gdy rada nadzorcza wykonu e ją w dłuższych okresach czasu i dyrekcją.

Obecna dyrekcja składa się z dyrektora zarządzającego p. Konrada Czerwińskiego, wice-dyrektora p. Stanisława Karwowskiego i sekretarza rady i zarządu p. Józefa hr. Ostroroga.

Zadaniem Centrali jest nabywanie, magazynowanie i równomierne rozdzielanie towaru pomiędzy poszczególne powiaty do rąk 30 filji.

Filje znów związane perjodycznie są odnawiającymi kontraktami, mają charakter komisjonerów i wynagradzane są pierwotnie 2%, obecnie 3% wartości towaru. Zadaniem ich jest przedewszystkiem magazynowanie towaru.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dr. Antoni Chmurski.

O ziemię chełmską.

„Echo Polskie“ z 31 lipca donosi:

Pod adresem K. P. w Moskwie i Pol. Klubu Demokratycznego skierowano pismo następujące.

Wieści, jakie przedostały się przez prasę i osoby prywatne do społeczeństwa polskiego o agitacji prowadzonej przez pewne wrogie polskości czynniki przeciw pozostawieniu Chełmszczyzny w granicach Polski i o tarciach, jakie sprawa ta wywołuje w niechętnym nam obozie Komisji Likwidacyjnej, poruszyły do głębi ludność polską na emigracji, a szczególnie tę jej część, która wypadkami wojny wygnaną została z odwiecznych swych siedzib na Chełmszczyźnie.

Komitet Ochrony własności ziemskiej gub. Chełmskiej, jako jedyny reprezentant zorganizowanej opinji tej części Polski wystosował w sprawie Chełmszczyzny odpowiedni memorjał do Prezesa Komisji Likwidacyjnej i do ministra spraw wewnętrznych.

Przy niniejszym przesyłamy odpis projektu uchwały i prosimy sprawę grozy zamierzonego wydzielenia Chełmszczyzny postawić na porządku dziennym najbliższego zebrania tych instytucji i poprosić osoby, podzielające treść projektowanej uchwały, sporządzić takową w myśl załączonego projektu, zaopatrzeć takową w możliwie wielką ilość podpisów ze wskazaniem przy nazwiskach chełmszczan miejsca stałego ich zamieszkania w kraju i uchwały te wysłać pod adresem prezesa Komisji Likwidacyjnej.

W oczekiwaniu odpowiedzi pod adresem prezesa naszego Komitetu p. Karola Czarnowskiego (Kijów, Lipski zaułek № 1), pozostajemy z poważaniem

Prezes Komitetu *K. Czarnowski.*

Członkowie: Podpisy.

Pojedynek artylerji.

„Voss Ztg.“ podaje barwny opis strasznego pojedynku artylerji we Flandrji.

Wycie, huk, jęki, grzmoty! cała zachodnia Flandrja jest wielkim dymiącym się kotłem, w którym panuje śmierć i zniszczenie. Miljony pocisków pękają w powietrzu i na ziemi. Koncert cyklopów o niebywałej sile zniszczenia święci tryumfy: Szereg długich dni trwa już ta walka artylerji tu i owdzie przerywana na chwilę, gdy patrole ruszają naprzód na wywiady. Huk ustawiczny wstrząsa powietrzem, nie słychać poszczególnych wystrzałów i wybuchów, tylko jeden ciągły grzmot. Pogłos idzie na setki kilometrów. Z drżeniem słucha się tego piekła, a gdy się człowiek ku niemu zbliża zdaje się, że otwarły się wnętrzności ziemi.

Niemieckie załogi siedzą w okopach i nie mogą nic więcej robić, jak ufać w szczęśliwą gwiazdę. Piechota jeszcze milczy. Armaty mówią. Czekający zamknięci są jakby w więzieniu. Nie mogą wyjść z swych rowów, a prawie nikt do nich dostać się nie może. Droga do nich to droga śmierci. Naokoło tryskają fontanny żelaza, kul szrapnelowych, kamieni i ziemi. Kogo pochwycą ten ginie, albo staje się kaleką. Cóż więc robić? Palić! Wszyscy żołnierze palą namiętnie, tak, że powietrze w podziemnych schroniskach staje się aż gęsto od dymu. Przynosi to trochę urozmaicenia. Tak płyną godziny, dni.

Nagle — przerażający huk tuż obok. Co się stało? Słychać jak się drzewo łamie i ziemie sypie. Okop został zburzony! Czy są ranni? Nie—nikt tam nie stał. Znowu straszny wybuch tym razem z drugiej strony. Na Boga — ziemianka zawalona! Wołanie o pomoc rozdzierają powietrze. Kilku ludzi zasypanych—szybko do nich—ratować! Teraz nie zwraca się uwagi na niebezpieczeństwo. Wszyscy wyskakują z ciemnej nory. Wtem—stać! Na ziemię! Granat! Z świstem nadlatuje i pęka tuż za rowem. Odłamki przelatują nad głowami. Rozpoczyna się praca. Kopią wszyscy, po chwili wydobywają zasypanych. Na szczęście same zgniecenia i odarcia skóry. Jeden tylko ma nogę nadwerężoną.

Nie zawsze jednak kończy się tak szczęśliwie. Nie jeden towarzysz pada, aby już się nie podnieść. Ale straty są jeszcze znośne. W sztuce wymijania, ukrywania się, przebiegania są Niemcy już mistrzami. Ciężkie 24 centymetrówki wroga nie tylko chcą zasypać okopy i zniszczyć zasieki, one mają także wyniszczyć nerwy żołnierzy. I tu jest najcięższa praca — nad samym sobą.

Ale piechota na froncie wie, że jej własna artylerja jest na pozycji, że nietylko broni, ale i atakuje. Huk, świst, jęk i szum, który nadlatuje od tyłu przynosi uspokojenie, jest prawie muzyką.

Nagle — gdy już zmierzch zapada — wszystko przycicha. Co to znaczy, czy atak — czy odpoczynek? Ręka silniej ściska karabin, granaty ręczne leżą w pogotowiu Wzrok wbija się w dal. Wtem błyska zielona rakieta. Czy to u wroga, czy u nas? Nagle Anglik sypie ogniem zaporowym. Artylerja niemiecka odpowiada. I tak trwa całą noc aż do rana. Nagle błyskają wybuchy, świszczą kule. Aż wstaje nowy dzień równie straszny, jak poprzedni. Udręki w jakiej tu człowiek żyje nikt nie oceni, chyba ten, co to przeszedł. Ale wszystko trzeba przetrzymać, także i te ataki, które przyjdą.

Z wygnańczej doli

Polski Centralny Komitet Obywatelski w Rosji wydał komunikat, w którym oświadcza, iż z ogólnej liczby zarejestrowanych przez Radę Zjazdów P. G. P. O. W. 679.320 uchodźców, znajduje się pod jego opieką 353.638 osób. Aktów o odszkodowaniach za zniszczone mienie skut-

kiem działań wojennych CKO sporządził do tej chwili 22 668, na które z upoważnienia wygnańców uzyskano i wypłacono 448.378 rb., stanowiących 25 proc. odszkodowania, należnego z 1696 aktów, zaś 5180 aktów za zniszczone zasiewy znajduje się jeszcze w rządowych komisjach likwidacyjnych.

Głód i śmierć, to zwykłe zjawiske niedoli, szerzą się także i wśród wychodźców naszych w Rosji. Wszelka akcja ratownicza okazała się zbyt słabą i niestałą, aby módz sprostać wszystkim potrzebom i brakom. Wszystkie zasoby pieniężne wyczerpały się i ostatecznie trzeba było przystąpić do energicznego wyprowadzenia skrajnych oszczędności, szczególnie, że rząd przy ustanawianiu norm budżetowych przestał się liczyć z wymaganiami życia. Ustalono np. że utrzymanie szkoły przychodniej powinno kosztować 25 rubli miesięcznie na dziecko, że całe utrzymanie w szpitalu nie powinno przekraczać 1.20 rb. dziennie na łóżko, że pomoc odzieżową ma się ograniczyć do wydatku 25 kop. na osobę. Dowodów, iż to jest zupełnie niemożliwe, nikt nie chce rozpatrywać; tylko norma i na tem koniec.

Ciekawe pytanie: „Ilu polaków pozostanie w Rosji i ilu ich wróci do kraju" stawia piotrogrodzki „Dziennik Polski". na pytanie to odpowiada w ten sposób, że przeważna większość wygnańców polskich w Rosji z pewnością powróci do kraju. Mały tylko odsetek zdecydował się pozostać w Rosji. Są to ludzie albo narodowo nie uświadomieni, albo też biedni, którzy nie chcą opuścić posad zajmowanych obecnie przez nich w różnych gałęziach rosyjskiego przemysłu. Faktem pozostaje jedno, że conajmniej 80 proc. wychodźców, zmuszonych do tymczasowego pobytu w Rossji, z radością powita chwilę, gdy będą mogli powrócić w strony ojczyste Renegatów jest wśród wychodźców na ogół bardzo mało.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Środa 5-go września. Wawrzyńca i Jystyny.

Wsch. sł. g. 5 m. 17 r. Zach. g. 6 m. 40

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Dzień wczorajszy był uroczystością miejscową—w dniu tym mianowicie rozpoczęły działać wszystkie średnie i niższe szkoły w Radomiu.

Tradycyjnym zwyczajem młodzież szkolna zebrała się w kościele Marjackim by od modlitwy rozpocząć pracę, Mszę św. odprawił ks. prefekt Kasprzycki, wzniosłe i piękne kazanie wygłosił do młodzieży ks. prefekt Sobierajski. W związku z rozpoczęciem roku szkolnego w mieście naszem odczuć się daje silny ruch przyjezdnych, hotele są zupełnie zajęte.

— **Z królewsko polskich sądów.** Czynności sądów królewsko polskich już się rozpoczęty, biura są przeciężone pracą, gdyż sądy okupacyjne przekazały przeszło 600 spraw sądom polskim.

— **Henryk Sienkiewicz** Jego życie i działania na tle współczesnej epoki, 1846 1916, napisał *Dr. Tadeusz Grabowski* Str 45. Nakładem T. S. L. Cena 1 kor.

Wybitny krytyk literatury polskiej, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Grabowski dał nam tym razem, broszurę, napisaną ciepło i serdecznie o największym naszym powieścipisarzu. Przechodzi on kolejno: stosunek literatury do narodu, istotę geniusza polskiego—kreśli biegrafję Sienkiewicza, opisuje pierwsze jego występy, nowele, próbki romansu historycznego, aby potem przejść do Trylogji powieści obyczajowych i romansu psychologicznego i publicystyki. W końcu autor analizuje artyzm Sienkiewicza i znaczenie jego w literaturze powszechnej i polskiej.

Rzecz napisana dobrze, jasno, treściwie, popularnie acz ściśle naukowa, godną jest powszechnego rozszerzenia.

— **Za poległych legionistów.** We czwartek odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne za poległych legionistów. W czasie Mszy świętej religijne pienia wykona p. Wanda Mierzyńska, odegra również pieśni regijne znany już miastu naszemu skrzypek, p. A. Bukowiński. Za pozwoleniem władzy kościelnej uproszone panie będą kwestować na rzecz internowanych w Szczypiornie legionistów.

-- **Z teatru.** Dziś melodyjna operetka Falla „Rozwódka" w roli tytułowej z p. Celińską i p. Józefowiczem, jej rozwiedzionym mężem, oraz całym personelem teatralnym w obsadzie dalszej,

Jutro, w czwartek po raz pierwszy. nie grana operetka „Gdy dwoje się kocha" Eyslera.

W sobotę na żądanie publiczności przepiękna operetka, a tak brawurowo grana, „Księżniczka czardasza", która graną będzie po raz ostatni.

— **„Wieczór Kaliny".** W ubiegły poniedziałek w sali „Klubu Narodowego" zebrało się nieliczne grono miłośników muzyki na koncert urządzony na rzecz głodnych dzieci z Radomia. Zgodnie z zapowiedzią na koncert złożyły się produkcje p Wandy Mierzyńskiej, (śpiew) p. Krajewskiej (fortepian) i p A Bukowińskiego (skrzypce) Punktem kulminacyjnym wieczoru była gra p. Bukowińskiego, który szczególnie rozwinął swój talent w wykonaniu fragmentów Z Śpiewaków Norymbergskich Wagnera. Niemałą atrakcję również była koncertantka p. W. Mierzyńska—radomianka, która zapowiada bogate skarby głosu.

Piękna gra na fortepianie p. Krajewskiej była dopełnieniem uczty artystycznej.

Melomani radomscy osięgnęli z koncertu zupełne zadowolenie.

— **Zakup koni dla wojska.** Magistrat radomski nadsyła nam następujący komunikat Komendy obwodowej:

C. i k. Zarząd wojskowy zamierza zakupić większą ilość koni, w tym celu winni posiadacze koni ilość nadliczbowych koni przeznaczonych do sprzedaży z wykluczeniem pośrednictwa zgłosić do dnia 5 września b. r. w c. i k. Komendzie powiatowej w Radomiu.

Konie będą zakupywane w wieku tylko po nad 4 lata a poniżej 15 lat.

— **Wyjaśnienie.** Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że zagadkowe samobójstwo młodej dziewczyny, o którem pisaliśmy w Nr. Gazety nie miało miejsca w ubikacjach, Restauracji a la Howełka jak pisaliśmy. lecz w ogólnym ustępie domu w którym ten zakład się znajduje.

TELEGRAMY.

Zdobycie Rygi.

Po dwóch latach ciszy i wyczekiwania ożywił się nagle front północny. 16 czerwca 1915 r. po zwycięskich walkach w Galicji i Królestwie,—dalej po klęsce Rosjan na bagnach mazurskich,—rozpoczął Hindenburg swój pochód na Petersburg, przekroczywszy rzekę, Windawę.

Moskale cofali się zrazu bez opamiętania i dopiero generałowi Belowowi udało się Rosjan uwięzić i ich piątą armję w zupełności zniszczyć. Cała prawie Kurlandja wpadła wówczas w ręce niemieckie. W niepowstrzymanym marszu postępowali Niemcy naprzód, tak, że we wrześniu 1915 r. dotarli do linji kolejowej Wilno—Dynaburg—Petersburg. Wywiązały się gwałtowne walki pod Dynaburgiem. Hindenburg biorąc pod uwagę walki w Galicji i Królestwie przystanął, by zdobyte pozycje umocnić Los Rygi wskutek tej przerwy w operacjach wojennych na froncie północnym—stał się niepewnym. Moskale mimo wszystko dobrze wiedzieli, że wskutek przekroczenie przez Niemców Dźwiny, Ryga każdej chwili może być z flanki zaatakowaną od strony południowej. Opróżnili też miasto—przenosząc instytucje rządowe i personel do wnętrza kraju. Obecnie los Rygi został przez Hindenburga rozstrzygniętym, a droga do Petersburga otwartą.

Ewakuacja Petersburga.

Bern. Tutejsze biuro ukraińskie dowiaduje się: „W celu usunięcia ze stolicy w granicach możności zbytecznych mieszkańców, minister oświaty odroczył termin rozpoczęcia szkół petersburskich do dnia 15 października. Następnie zarządzono, ażeby wszyscy uczniowie ze szkół średnich, znajdujący się obecnie na wakacjach wstępowali do najbliższych gimnazjów prowincjonalnych, co zapobiegnie ich powrotowi do stolicy. Dalej rząd zamierza zmniejszyć garnizon petersburski, wysłać wszystkich chorych na prowincję oraz większą część fabryk petersburskich przenieść w głąb kraju. Mają też być zamknięte wszystkie teatry i kinematografy. Wszystkie te środki są niezbędnie konieczne, ponieważ z dnia na dzień odczuwany jest coraz większy brak w Petersburgu środków żywnościowych".

Reakcje.

Sztokholm, W Kijowie odbyło się zebranie stronników byłego cara. W zebraniu wzięła udział znaczna ilość oficerów gwardji. Celem zebrania było osadzenie na tronie w. ks. Michała.

Sztokholm. Dzienniki amerykańskie donoszą: „Podczas konferencji moskiewskiej prokuratorja petersburska wykryła spisek kontrrewolucyjny. Na czele tego spisku mają stać wybitni polityczy

i oficerowie. Dokonane śledztwo dowiodło istnienia spisku.

Zaburzenia w Finlandji.

Sztokholm. W Malmoe pod Helsingforsem doszło znowu do bardzo poważnych rozruchów. Około 5000 robotników finlandzkich i 2000 marynarzy rosyjskich demonstrowało na ulicach miasta, domagając się energicznie zaopatrzenia w środki żywnościowe, oraz wszczęcia rokowań pokojowych.

Bezrobocie powszechne

Budapeszt. „Az Est" dowiaduje się z Haparandy: W Niżnim Nowogrodzie i w Kijowie wybuchło bezrobocie powszechne. Odbyły się wielkie demonstracje uliczne.

Haga. Amsterdamski „Handelsblat" donosi ze Sztokholmu: W Rewlu wybuchło bezrobocie na szeroką miarę.

Agitacja Monarchistyczna

Sztokholm. W Kijowie odbyło się zebranie stronników byłego cara. W zebraniu wzięła udział znaczna ilość oficerów gwardji. Celem zebrania było osadzenie na tronie w. ks. Michała.

Walka o karę śmierci.

Kopenhaga. Według jednej z depesz petersburskich Korniłow zakomunikował Kiereńskiemu, że w razie, gdyby rząd, przychylając się do rezolucji Rady robotników i żołnierzy, zniósł znowu karę śmierci w armji, to on nie może brać na siebie odpowiedzialności za skutki takiego kroku i poda się do dymisji.

Konferencja sztokholmska została na czas nieograniczony odroczoną.

Sztokholm. Ponieważ nie doszło do porozumienia na konferencji londyńskiej w sprawie wystawienia paszportów na zjazd sztokholmski — komitet organizacyjny w Sztokholmie uchwalił zjazd odroczyć na czas nieograniczony.

ZE ŚWIATA.

Tragiczne odznaczenie. Polacy ułani armji rosyjskiej, pozostający pod dowództwem Mościckiego jak wiadomo odznaczyli się pod Krochowcami, gdzie dywizja rosyjska została otoczona przez Niemców. Ułani sześciokrotnie szarżowali nieprzyjaciela i wreszcie wywalczyli dla otoczonego wojska swobodny odwrót. Za czyn ten. Jen. Kormiłow w d. 11 lipca wysłał do pułku telegram, w którym w najgorętrzych słowach wyraził swój podziw i uznanie dla męstwa ułanów, przyrównując ich atak do szarży pod Sommo Sierrą i wyznaczył po 10 krzyżów św. Jerzego na każdy szwadron.

Jak niedawno pisaliśmy, takie samo uznanie wywołała działalność ułanów pod Stanisławowem u dowódców niemieckich.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.